

echo

KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XII Kraków, sobota 29, niedziela 30 czerwca 1957 Nr 151



ORP „Byskawica” w dniu Święta Marynarki Wojennej.
Fot. J. Bączek

Pozdrowienia Ministra Obrony Narodowej dla marynarzy

z okazji Święta Marynarki Wojennej

W dniu święta Marynarki Wojennej pozdrawiam Was i dziękuję za sumienną pracę. Życzę wam powodzenia w wykonywaniu trudnego, ale zaszczytnego obowiązku wobec Ludowej Ojczyzny.

Pozdrawiam wraz z Wami marynarzy Marynarki Handlowej, pracowników śródnij i portów, wszystkich budujących swą pracą potęgę Polski na morzu.

Minister Obrony Narodowej
Marian Spychalski
Generał Dywizji

Dlaczego prof. Tarwida skazano tylko na 15 lat więzienia?

Proces prof. Tarwida, ze względu na swój charakter, tło oraz osobę oskarżonego, wywołał zrozumiałe zainteresowanie w całym kraju. To też wyrok w tej sprawie stał się przedmiotem licznych komentarzy i dyskusji.

W związku z tymi głosami Czytelników zwróciliśmy się do przewodniczącego rozprawy nad oskarżonym Tarwidem — Edwarda Osmólskiego, prezesa VII wydziału karnego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, z kilkoma pytaniami na temat wyroku.

— Czym tłumaczyć, że Czytelnicy wyrażają zaniepokojenie, iż wymiar kary jest za niski i porównują tę sprawę ze sprawami w różnych procesach dowodowych (sprawa Łojasa i inne).

— Każdy sędzia — odpowiada prezes Osmólski — zdaje sobie doskonale sprawę, że jaki by nie wydał wyrok, nie będzie on wszystkim odpowiadał.

Uderzyły mnie szczególnie trzy momenty. Po pierwsze, że jest wielu Czytelników, którzy oburzają się, że Tarwid otrzymał tylko 15 lat więzienia. Ci Czytelnicy są przekonani, że jest to kara zbyt łagodna. Otóż kara 15 lat więzienia stanowi największą z kar terminowych, jakie zna polski kodeks karny.

Drugi moment, to okoliczność, że wielu Czytelników wyraża pogląd, że sąd skazał Tarwida na 15 lat tylko dlatego, że nie był całkowicie przekonany o jego winie.

Otóż stwierdzam, że gdyby

Punkty adresowe w Warszawie

a kiedy w Kr.kowie?

Będąc obecnie w stadium organizacji punkty adresowe na Dworcu Głównym i Wschodnim w Warszawie rozpoczyna pracę 10 lipca.

W punktach tych przyjeźdźni będą mogli uzyskać nie tylko poszukiwany adres, ale również bliższe informacje o tym, gdzie należy szukać ulicy, na której mieszkają krewni.

A kiedy te pożyteczne placówki powstaną w Krakowie?

Na konferencji Commonwealthu omawiano sprawę przyjęcia Chin do Organizacji Narodów Zjednoczonych

W toku obrad premierów krajów Wspólnoty Brytyjskiej poruszono m. in. zagadnienie przyjęcia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ. W sprawie tej — według informacji agencji zachodnich — zarysowały się różnice zdań. M. in. premier Nehru wypowiedział się za przyznaniem ChRL należnego jej miejsca w ONZ.

Odmiennego zdania natomiast był szef rządu australijskiego Menzies. Premier Pakistanu Suhrawardy zajął stanowisko pośrednie, opowiedział się za przyjęciem Chin do ONZ, podkreślił jednak, że należy brać pod uwagę pewne czynniki, jak np. opinię Stanów Zjednoczonych.

Suhrawardy wyraził pogląd, że w chwili obecnej nie należy kłaść na tę sprawę nacisku,

ponieważ mogłoby to doprowadzić do komplikacji w stosunkach międzynarodowych.

W wyniku dyskusji jednak przedstawiciele 10 krajów Commonwealthu stanęli na stanowisku, że istnienie Chin Ludowych jest faktem i że wcześniej czy później muszą one być przyjęte do ONZ.

Teatr Ludowy wystąpi w Wenecji 15 i 16 lipca

7 lipca rano przewidziany jest wyjazd Teatru Ludowego z Nowej Huty na Festiwal Sztuk Goldoniego do Włoch. Zespół jechać będzie autokarem przez Czechosłowację i Austrię. Przyjazd do Wenecji nastąpi przypuszczalnie 12 lipca.

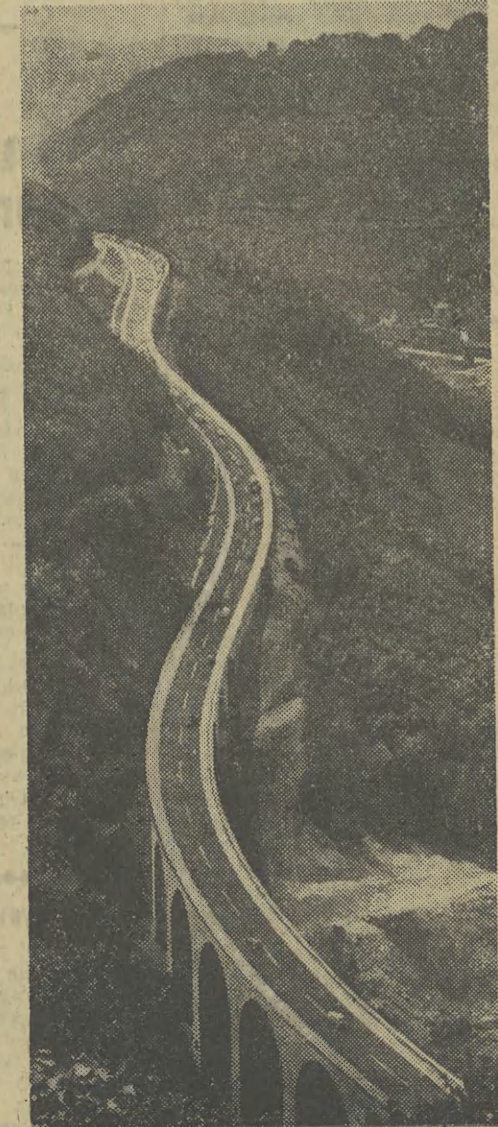
Przedstawienia „Sługi dwóch panów” odbędą się 15 i 16 lipca, a dni poprzedzające je przeznaczone będą na próby.

W NRF można nosić ordery hitlerowskie ozdobione... „listkami figowymi”

Bundestag zaaprobował uchwałę, w myśl której posiadacze wojskowych orderów hitlerowskich będą je mogli nosić, jeśli usuną z nich swastykę i zastąpią ją liściami laurowymi. W NRF mówią, iż będą to „listki figowe”.



Autostrada, łącząca Stuttgart i Ulm, należy do najpiękniejszych tras w Niemczech zach. Dotyczy to szczególnie oddanego niedawno do użytku odcinka, prowadzącego przez Alpy Szwabskie. Droga biegnie tu wśród pięknych krajobrazów, a dodatkowych atrakcji dostarczają, wsparte na potężnych filarach, dwa mosty o łącznej długości 490 m oraz tunel o długości 625 m (szerokość — 9,50 m, wysokość — 8 m). Ten odcinek autostrady liczy sobie 7,1 km i zbudowany został w 4 latach kosztem 45 milionów marek. Nową trasą, skracającą poważnie drogę ze Stuttgartu do Ulm, przejeżdża dziennie 15 tys. pojazdów mechanicznych. (Fot. Der Stern)



Premier Ghanshyam Nkrumah w Anglii, gdzie przybył na konferencję premierów krajów Wspólnoty Brytyjskiej.
Fot — CAF



Dzisiaj tj. 29 bm. o godz. 19.15 w Klubie Kolejarzy przy ul. św. Filipa 6 odbędzie się przedstawienie „Królowa przedmieścia” a o godz. 19.30 w Barbakanie wystąpi Teatr Iluzji. O godz. 20 powtórzony zostanie piątkowy koncert w krakowskiej Filharmonii. O godz. 17 rozpoczynają się międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Czechosłowacja — Polska.

W niedzielę 30 bm. na zakończenie „Dni Krakowa” odbędzie się przed południem wielki Kiermasz Książek na Rynku Gł. koło pomnika A. Mickiewicza. O godz. 11 „Teatr na wozie” wyjedzie z ul. Boh. Stalingradu i po przejeździe ul. Westerplatte wystąpi na dziedzińcu przy ul. Kopernika 38, a o godz. 12.30 po raz drugi w Ogrodzie Strzeleckim. W ogrodzie tym o godz. 15 rozpocznie się festyn.

Przedstawienie „Królowa przedmieścia”, Teatru Iluzji oraz międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne jak w sobotę.

„Czysta” robotą!

O „dobroczynnych” „czystej” bomby pisze w artykule pełnym ironii Escarpit na łamach paryskiego MONDE:

„A więc udało się nam uniknąć strasznie niebezpieczeństwa. Prezydent Eisenhower oficjalnie zapowiedział, że za 5 lat USA będą w posiadaniu bomby wodorowej nie wywołującej wzrostu radioaktywności atmosfery. Innymi słowami będziemy zabija-

wierzchni ziemi za jednym zamachem dziesiątków i setek tysięcy ludzi — kulek już w pół umarłych? Dzięki „czystej” bombie ofiary broni wodorowej będą ludźmi zdrowymi w pełni życia. W dniu sądu ostatecznego z jaką dumą będzie można pokazać swe ręce oświadczając: „Zabiłem kilka milionów ludzi — zgodziłem się — ale była to „czysta” robotą, „na medal” i bez brakerobstwa”.

Teatr Rapsodyków!?

w sali przy ul. Skarbowej!?

Rewelacją ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej była wiadomość, że Teatr Rapsodyczny rozpocznie pracę w sali „Studio” przy ul. Skarbowej. Tyle się mówiło i pisało o naprawieniu krzywdy wyrządzonej Teatrowi Rapsodycznemu, enuncjacje i encykliki władz miejskich oraz ministerialnych zapewniały powrót teatru do lokalu wzniesionego niegdyś specjalnie dla niego i przystosowanego do potrzeb teatru tego typu. Jak doszło do tego, że naprawianie krzywdy polega na zepchnięciu teatru na pozycję sprzed 10 lat? „Miejski Teatr Rapsodyczny w

Krakowie rozpocznie swą działalność zgodnie z treścią pisma Ministerstwa Kultury i Sztuki z dniami 1 października 1957 z siedzibą w Krakowie przy ul. Boh. Stalingradu 21. Jednocześnie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie zleca ob. dyr. Mieczysławowi Kotlarczykowi podjęcie organizacji zespołu artystycznego, technicznego i administracyjnego”.

Zgodnie z poleceniami zawartymi w przytoczonym powyżej tekście nominacji rozpoczął dyr. Kotlarczyk organizowanie teatru. Ma już ponad 60 zgłoszeń aktorów zawodowych z teatrów Warszawy, Krakowa, Lublina, Poznania, Bydgoszczy. Wybrzeża oraz prawie na ukończeniu prace nad repertuarem. Termin otwarcia teatru zbliża się wielkimi krokami...

Tymczasem cichutko w czyjejsz szufladzie spoczywa ciąg dalszy pisma Ministerstwa Kultury i Sztuki, z którego to pisma wynika jasno, że na to, aby Teatr Rapsodyczny wrócił do swego starego budynku musi wyrazić zgodę na „przeprawkę” do „Studio” dyrektora Teatru Starego. Ta wiadomość zaskakuje dyr. Kotlarczyka w połowie czerwca. Zaraz potem okazuje się, że wymagania Teatru Starego w kierunku przystosowania sceny na Skarbowej sięgają „zaledwie” kilku milionów złotych. Bardzo kosztowna byłaby budowa tej drugiej sceny, bo w zasadzie bazą Teatru Starego jest gmach przy Placu Szczepańskim. Ten wygórowany kosztorys potwierdza komisja rzeczoznawców z Ministerstwa Kultury i Sztuki. Rzeczoznawcy ci ustalili koszt remontu na około 3 mln zł, w tym sama dokumentacja 200 tys. zł a czas przebudowy „tylko” dwa lata. Postawiony w sytuacji bez wyjścia dyrektor Kotlarczyk zdecydował się na eksperyment: remont „Studio” za pół miliona i w ciągu trzech miesięcy! Dyrektor Kotlarczyk obiecuje, że otworzy teatr w przewidywanym terminie 1 października.

Na razie sprawą lokalu przy ul. Boh. Stalingradu jest dla Teatru Rapsodycznego przegrana. Oby nie stało się tak, i z ruchomym majątkiem tego teatru.

B. Zagórska

Stary rzymski cmentarz odkryto w Watykanie

Podczas kopania fundamentów w Watykanie odkopano stary cmentarz rzymski. Dobrze zachowane groby, napisy na płytach, oraz znalezione w grobowcach monety, pozwalają przypuszczać, że odkryty cmentarz pochodzi z okresu od I do IV wieku.



Na oddziale „dziecięcy” sztokholmskiego ZOO... wychowują się te dwa zajaczki opuszczone przez wyrodną matkę... zwierzątka karmi się co trzy godziny z butelki...
Fot — CAF

Domek campingowy „ulepił” z gliny amator wczasów nad Jeziorem Rożnowskim

Nad Jeziorem Rożnowskim jeden z profesorów Politechniki Krakowskiej wybudował sobie niezwykły domek campingowy. Mieści on na parterze przedpokój, pokój mieszkalny z wnęką kuchenną, zaś na poddaszu jeszcze jeden duży pokój. Domek kryty jest strzechą słomianą i jak twierdzi jego właściciel zapewnia wcale komfortowe, jak na wymogi turysty — warunki mieszkaniowe.

W samym fakcie budowy domku campingowego nad jeziorem nie byłoby nic ciekawego. Jednakże na uwagę zasługuje budulec, z którego wzniesiono domek. Jest nim zwykła glina. Taki gliniany domek — jak zapewnia właściciel — może zbudować sobie każdy turysta. Nie wymaga on wielkiego nakładu kosztów i można go „ulepić” własnymi rękoma.

Z obrad podkomisji rozbrojeniowej ONZ

Stassen zapowiada nowe propozycje USA dotyczące rozbrojenia w zakresie broni jądrowej

Na posiedzeniu podkomisji rozbrojeniowej ONZ dyskusja dotyczyła głównie sprawy ustalenia w razie osiągnięcia porozumienia rozbrojeniowego, punktów kontroli naziemnej.

Jak wiadomo, propozycje delegata ZSRR — Zorina przewidywały ustanowienie punktów kontrolnych w węzłowych stacjach kolejowych, w portach itd. jednakże nie na lotniskach. W związku z tym przedstawiciele państw zachodnich zwrócili się do delegata radzieckiego z prośbą o udzielenie bliższych wyjaśnień w sprawie rozmieszczenia punktów kontroli, ich obsady i wyposażenia oraz innych szczegółów.

W toku obrad zabrał głos delegat USA Harold Stassen. Oświadczył on, że w przyszłym tygodniu będzie już mógł przedstawić podkomisji propozycje amerykańskie, dotyczące rozbrojenia w zakresie broni jądrowej. Jak podaje agencja Associated Press, propozycje amerykańskie dotyczyć mają zarówno doświadczeń z bronią jądrową, jak i wstrzymania produkcji bomb wodorowych.

Stassen oświadczył, że Stany Zjednoczone nalegać będą na rozmieszczenie punktów kontrolnych na lotniskach nawet w wypadku osiągnięcia częściowego porozumienia w sprawie rozbrojenia.

Dni Morza dni obrachunku

W ubiegłym roku stan floty morskiej wynosił 77 jednostek o łącznym tonażu 243.416 BRT (symbol pojemności), oraz 331.425 DWT (symbol pośności). Przewozy ładunków wyniosły ogółem 2.795.060,5 ton.

Polska Marynarka Handlowa gospodaruje na trzech zasadniczych liniach: oceanicznej, europejskiej, bałtyckiej.

Plan 5-letni przewiduje budowę 47 jednostek morskich o tonażu 218,7 tys. DWT. Po uwzględnieniu kasacji starych statków, w r. 1960 nasza flota handlowa ma liczyć 117 statków o 377 tys. DWT.

Floty rybackie w ub. roku przedstawiała się następująco: przedsiębiorstwa państwowe dysponowały 222 jednostkami, spółdzielcze — 107, prywatni właściciele — 112.

Tonaż floty rybackiej przedsiębiorstw państwowych wynosił 33.345 ton, a w 1960 r. ma wynieść 63.500 ton.

Połowy w omawianym okresie przyniosły ogółem 122,5 tys. ton ryb, a w r. 1960 przewiduje się 200 tys. ton złowionych ryb.

Na konferencji prasowej w Atenach arcybiskup Cypru Makarios (z lewej) oskarżył Brytyjczyków o torturowanie patriotów cypryjskich oraz zażądał zwołania międzynarodowej komisji do zbadania ujawnionych czynów.

Fot — CAF



Wobec wysokich nadużyć rozwiązano Gminną Spółdzielnię a jej pracowników — aresztowano

Poważne nadużycia oraz manka w wysokości ok. 300 tys. zł ujawniono ostatnio w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Ropience, w pow. Ursztyki Dolne. Manka te pochodzą jeszcze z 1956 r. i nie były dotychczas znane, gdyż pracownicy księgowości spółdzielni ukrywali je.

W związku z tym, iż powszechna uwaga zwracał wy-stawny tryb życia niektórych pracowników GS, przeprowadzono kontrolę. Okazało się wówczas, że np. w sklepie z artykułami gospodarstwa domowego, w którym sprzedawcą był Jan Wójciszyn brakowało 40 proc. artykułów na sumę ponad 81 tys. zł. Manka na sumę ok. 110 tys. zł wykryto m. in. w barze nr 1, w magazynie GS na ok. 60 tys. zł.

W związku z ujawnieniem tych nadużyć zostali aresztowani pracownicy GS w Ropience: kierownicy sklepów, kierowniczka bufetu, magazynier — główny księgowy inwentaryzator — pracownik oraz członek zarządu. Gminna Spółdzielnia SCh w Ropience, założona w 1955 r., została rozwiązana.

Edward Góra nowym zastępcą przewodniczącego Prezydium R. N. w Krakowie

Wczoraj, na drugim posiedzeniu XXIII sesji Rady Narodowej m. Krakowa w miejsce odwołanego na poprzednim posiedzeniu mgr Marceli powołany został na stanowisko zastępcy przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej Edward Góra, były przewodniczący Prezydium DRN Stare Miasto. (3)

Dlaczego prof. Tarwida skazano tylko na 15 lat więzienia?

(dokończenie ze str. 1)

Tutaj należy stwierdzić, że niebezpieczeństwo społeczne obu przestępców nie jest równe. Łojas, który wychodzi z drągami na drogę z karabinem i bije pierwszego napotkanego człowieka bez żadnego powodu, a więc zagraża każdemu obywatelowi nie może być porównywany do Tarwida. Ten na tle konfliktu rodzinnego i zamiaru wstąpienia w nowe związki małżeńskie morduje żonę. Jedno i drugie jest morderstwem, ale niebezpieczeństwo jednego i drugiego czynu dla społeczeństwa jest zgoła różne.

— Czy można między tymi wszystkimi przestępstwami postawić znak równości?

— Ale nie tylko to zadecydowało, że sąd nie wymierzył Tarwidowi kary śmierci, ani dożywotniego więzienia.

— Jeśli „nie tylko”, to czym kierował się sąd przy wymiarze wyroku na Tarwida?

— Sąd wymierzając karę Tarwidowi brał nie tylko pod uwagę to, że oskarżony zabił, lecz również całe dotychczasowe życie Tarwida. A więc i to, że był on człowiekiem nauki, której znaczną część swego życia poświęcił. Ze w okresie okupacji działał aktywnie z dużym poświęceniem w organizacjach podziemnych.

— Chciałbym podkreślić, że przy wymiarze kary dla Tarwida prokurator domagał się dożywotniego więzienia. Dożywotnie więzienie czy kara 15 lat więzienia w tym wypadku właściwie jest zagadnieniem teoretycznym. Łojas miał 22 lata i po odbyciu przyspędzał 15 lat więzienia, bo tak praktycznie sprawa dożywotniego jego więzienia będzie wyglądała, wróci do społeczeństwa jeszcze jako mężczyzna w sile wieku Tarwid jest urodzony w 1909 roku, ma w tej chwili lat 48 i wystarczy wziąć ołówek i obliczyć że gdyby odbył karę to

będzie miał lat 62, jeśli w ogóle całą karę w warunkach więziennych by wytrzymał. Wróciłoby więc po odbyciu kary jako starzec. Dla Tarwida więc wymiarzenie kary 15 lat więzienia równa się dożywociu.

— Prokurator złożył rewizję niskiego jego zdaniem, wymiaru kary, ale błędnie sądził, że ta rewizja będzie głównym przedmiotem rozważań w Sądzie Najwyższym. Będzie się tam toczyła przede wszystkim walka o co innego: czy Tarwid w ogóle jest winny przestępstwa? A więc sprawa rewizji.

Dopiero gdyby Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, że wina Tarwida jest niewątpliwą aktualną stałaby się kwestia wymiaru kary. Nie wykluczona jest i taka ewentualność, że Sąd Najwyższy pragnął sprawdzić te, czy inne okoliczności, przekazał Sądowi Wojewódzkiemu sprawę do ponownego rozpoznania.

W każdym bądź razie sędziowie, którzy brali udział w wydaniu wyroku I instancji, w wypadku, gdyby Sąd Najwyższy wyrok uchylił, nie będą

Wskutek nieuwagi wychowawczynie dzieci odłączyły się od wycieczki i zabłądziły w lesie pod Kielcami

Wychowawczynie przedszkola przy ul. Złotej w Kielcach zorganizowały dla dzieci wycieczkę do pobliskiego lasu. W czasie zbierania jagód w lesie od grupy dzieci odłączyło się dwóch chłopców — bliźniaków — Andrzej i Alek Lankiewicz.

Wizyta okrętów marynarki wojennej ZSRR i NRD w Gdyni

Na zaproszenie ministra obrony narodowej przybył do Gdyni na święto marynarki wojennej zespół okrętów marynarki wojennej Związku Radzieckiego w składzie: jeden krążownik i dwa niszczyciele pod dowództwem dowódcy floty bałtyckiej admirała Charlamowa oraz zespół okrętów wojennych marynarki wojennej NRD pod dowództwem dowódcy marynarki wojennej NRD wiceadmirała Wernera.

We wszystkich województwach trwają przygotowania do mającego się odbyć w połowie lipca br. zjazdu Ligii Kobiet.

Pierwsi w kraju specjaliści automatyki przemysłowej opuszczają mury AGH w Krakowie

W kończącym się obecnie roku akademickim mury Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, kształcącej kadry dla różnych gałęzi naszej gospodarki, opuszczają pierwsi w kraju specjaliści automatyki przemysłowej. Będą to absolwenci II stopnia studiów z tytułem magisterskim. Zostaną oni skierowani do pracy w naszych hutach.

Katedra automatyki przemysłowej jest jedną z najnowszych w Akademii Górniczo-Hutniczej. Utworzona została w celu uzupełnienia brakujących w naszym przemyśle hutniczym kadr — specjalistów do obsługi i projektowania urządzeń automatyki hutniczej.

Opuszczający obecnie katedrę automatyki przemysłowej absolwenci posiadają m. in. wysokie kwalifikacje w zakresie automatyzacji procesów technologicznych pieców martenowskich: spalania, ciśnienia i odwracania biegu spalin oraz mało znanej dziedziny elektroniki przemysłowej. Specjalność ta przewiduje stosowanie praktyczne w technice takich urządzeń elektronicznych, jak lampy elektronowe, fotokomórki, lampy jarzeniowe i półprzewodniki.

Katedra automatyki przemysłowej kształcąca na razie kadry dla przemysłu hutniczego obejmie wkrótce dalsze gałęzie naszego przemysłu.

Dzięki „Lajkonikowi” wybudowany zostanie kolektor nad Białuchą

O tym, że „Lajkonik” buduje czteropiętrowy blok mieszkalny przy ul. 18 Stycznia wiemy już niemal wszyscy. Liczyć on będzie 59 samodzielnych mieszkań o 165 izbach łącznie i że wybudowany zostanie kosztem 4.700.000 zł.

„Lajkonik” finansuje również budowę dużego kolektora wzdłuż rzeki Białuchy. Dzięki tej budowlę Frądnik Czerwony, Stara Olsza i Rakowice wreszcie będą mogły myśleć o urządzeniach sanitarnych — kanalizacji. Ponadto za budowę kolektora 1000-hektarowy obszar po prawej stronie Białuchy będzie mógł być zabudowany. Zaistnieje możliwość budowania nowego osiedla dla 70—80 tysięcy mieszkańców.

Budowa kolektora trwa. Odcinek od ul. Miedzianej wzdłuż ul. Kosynierów do Mogiłskiej jest już na ukończeniu. Pierwszy odcinek budowy kolektora, przy którym prace zakończone zostaną jeszcze w tym roku liczy 3,5 km długości i sięga do ul. Radomskiej na Starej Olszy. Cały zaś kolektor będzie miał 6 km długości. „Lajkonik” na jego budowę wyasygnuje 7 milionów złotych.

Aglomeracja Huty im. Lenina wykonała plan półroczny

Po wydziale Wielkich Pieców i koksowni załoga jednego z podstawowych wydziałów surowcowych Huty im. Lenina — aglomeracji zameldowała o przedterminowym wykonaniu zadań i półroczu oraz o wyprodukowaniu 3-milionowej tony spieku walcarskiego.

Prokurator zażądał kary śmierci dla mordercy własnych rodziców

W trzecim dniu toczącego się przed sądem wojewódzkim w Lublinie procesu mordercy swych rodziców — Ryszarda Gorzela — po zamknięciu postępowania dowodowego sąd udzielił głosu stronom.

Rzecznik oskarżenia, prokurator H. Kugacz, omawiając okoliczności zbrodni stwierdził, że oskarżony dokonał jej z premedytacją dla osiągnięcia osobistych celów i korzyści. Podkreślając, że R. Gorzel zamordował najbliższych sobie ludzi, — rodziców, którzy zapewnili mu przyszłość i otaczali go miłością — prokurator zażądał dla oskarżonego kary śmierci.

Obrońca oskarżonego, adwokat Rachwałd, zajął w kwestii oceny winy i kary odmienną stanowisko, twierdząc, że R. Gorzel działał w afekcie i dopuścił się morderstwa przy padkowym. Obrońca wniósł o wymierzenie oskarżonemu kary więzienia.

NOWY JORK

Rząd Korei południowej został oficjalnie powiadomiony przez Waszyngton o mającej nastąpić modernizacji armii południowo-koreańskiej. Wojska Li Syn Mana otrzymają m. in. 75 odrzutowców typu „Sabre” oraz znaczne ilości sprzętu artyleryjskiego.

Po przemówieniach stron, sąd udzielił ostatniego słowa oskarżonemu, który wyrażając skruchę za popełnioną zbrodnię prosił o umożliwienie mu w przyszłości powrotu do społeczeństwa.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w poniedziałek.

Prof. LUBWIK LESZKO
Zasłużony działacz kultury fizycznej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką PZn — działacz Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, działacz szeregu związków sportowych, nieustraszonego krzewiciela narciarstwa, kultury fizycznej i sportu, zmarł dnia 27 czerwca 1957, przeżywszy lat 67.
W Zmarłym tracimy jednego z najstarszych działaczy sportu, cenionego wychowawcę i przyjaciela sportowców, Czesław Jego parmiaci!
Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Krakowie

Na tropie indiańskich tajemnic

Magiczne grzyby które przenoszą w krainę fantazji

Ostatnio na łamach prasy amerykańskiej nowojorski dziennikarz i bankier Gordon Wasson, który od 30 lat zajmuje się badaniem grzybów, ogłosił rewelacyjne wyniki swych zainteresowań, dotyczących szczególnie tajemniczych praktyk Indian meksykańskich.

Filemon ma 35 lat, mówi po hiszpańsku i piastuje wysoki urząd w radzie miejskiej. Jego dobroduszny i życzliwy uśmiech dodał mi odwagi — pochylłem się więc nad biurkiem i wyszeptalem swą prośbę. Młody Indianin spoważniał i nie mógł ukryć swego zdziwienia. Po chwili wahała się na trzecią godzinę.

Byliśmy punktualni co do minuty. Gospodarz już czekał i natychmiast poprowadził nas długim wąwozem do miejsca, gdzie... rosły święte grzyby. Pozwolił nam je sfotografować, a potem ułożyliśmy je delikatnie w tekturowym pudełku. Wolno ruszyliśmy w powrotną drogę, z trudem wspinając się pod górę i resztkami sił zwalczając potworny upał. Filemon nie dał nam jednak spocząć nawet wtedy, gdy mijaliśmy jego dom. Curandera czekała.

Zastaliśmy ją leżącą na macie. Na pytanie Filemona czy mogłaby nam służyć tej nocy, spojrzała nieufnie, ale zgodziła się. Ta niska, w średnim wieku, bardzo ruchliwa Indianka nie wyglądała na matkę dorosłej już córki. Senora sin mancha — kobieta bez grzechu — z szacunkiem mówił o niej Filemon.

Zaczęło się punktualnie o ósmej wieczorem. W dużej izbie naszego gospodarza

zgrupowało się około 20 osób. Allan i ja byliśmy jedynymi cudzoziemcami, nie znającymi nawet języka tubylców, a z nich tylko Filemon i jego żona mówili po hiszpańsku. Wszyscy byli ubrani odświętnie i wyglądali bardzo uroczyście; mężczyźni mieli na sobie białe spodnie i takież koszule, kobiety barwny ludowy strój. Poczęstowano nas czekoladą i wspólnie piliśmy ten napój.

O wpół do jedenastej curandera przystąpiła do pracy. Oczyszczyła starannie grzyby i wśród modłów okadziła je dymem z płonącej na palenisku żywicy. Następnie usiadła na macie przed prymitywnym ołtarzem z wizerunkiem Chrystusa i sprawiedliwie podzieliła porcje, każdego obdarzając grzybami do pary. Allan był wyraźnie niezdecydowany, gdyż przyrzekł solennie żonie, że nie weźmie niczego do ust. Lecz pokusa była zbyt silna. Mruknął coś niewyraźnie i patrząc uważnie jak czynią to inni, zaczął żuć podany przysmak.

Trwało to przeszło pół godziny, nie należało się bowiem spieszyć. Grzyby były okropnie — cierpkie, o bardzo ostrym niemiłym zapachu. Z trudem przełykaliśmy kęski, byliśmy już zdecydowani na wszystko. Zapadła uroczysta cisza. Przed północą curandera wyjęła z bukietu na ołtarzu kwiaty i zgasiła nim palącą się jedyną świecę. Przez pół godziny siedzieliśmy nieporuszeni, wsluchani w rytm własnego oddechu. Nagle Allan pochylił się i szepnął mi do ucha: Gordon, ja coś widzę!

Przeziąłem się leniwie na swej macie. Kolory były tak żywe i piękne, a kształty tak wyraźne i wspaniałe, że chciałyby się ten obraz zatrzymać przed oczami jak najdłużej. Najpierw poszczególne linie układały się w harmonijne wzory i motywy najwspanialszych dywanów. Potem zlewały się przybierając kontury starych pałaców. Stopniowo wokół nich wylatywały się ogrody, pełne bujnej i egzotycznej roślinności. Pamiętam, że w pewnej chwili ujrzałem jakiś zaprzęg, przypominający żywo mitologiczne sceny.

Poczułem się lekki i jak gdyby unoszony w powietrzu. W dole rozciągał się rozległy widok. Spadiste zbocza malowniczych gór nie zdawały się stanowić przeszkód dla wielbłądziej karawany...

Gdy w 3 dni później powtórzyłem eksperyment w tym samym zresztą pokoju i pod przewodnictwem tej samej curandery, nie zobaczyłem już tańców górskich. Tym razem przede mną wiała się rzeka i topniała w słońcu na horyzoncie. Nad wodą stała kobieta, piękna jak posąg. Widziałem ją tak dokładnie, że zdawało mi się, iż czuję na sobie jej oddech.

Za każdym razem prawdziwą rozkoszą była świadomość, że widzę nie będąc widzianym.

Przez cały czas curandera wraz z córką (gotującą się do tego samego zawodu) poruszały się rytmicznie i monotonnie śpiewały. Czasami urywały nagle a wtedy senora wyrzucała szybko kilka o-

strych słów. — To przemawia przez nią głos bogów — objaśniono mnie później — i trzeba słuchać, bo to są cenne wskazania. Niekiedy miałem wrażenie, że curandera tańczy, a może mi się tylko zdawało? Byłem pewien, że słyszę klaskanie jej rąk do taktu, raz było ono bliższe i wyraźne, to znówu dalekie i ledwie dosłyszalne.

Ciekawe, że wszystko to przeżywałem na jawie i w pewnych momentach wymieniałyśmy nawet z Allanem swe spostrzeżenia, nie tracąc nic z pięknych wizji. Niekiedy z uczestników wydawali okrzyki zachwytu, czynili to jednak z umiarem i bardzo powściągliwie.

Zasnęliśmy dopiero o 4-tej nad ranem, a o 6-tej już obudziliśmy się wypoczęci i radośnie upojeni nocnymi przeżyciami. Poczęstowano nas smacznym śniadaniem.

Wahałem się długo. Czyżby zbiorowa sugestia? Zrobiliśmy więc próbę w domu. We trójkę — żona, córka i ja. Wrażenia były podobne. Żona upajała się widokiem — jak twierdziła — Wersalu.



Kamienny grzyb — rzeźba znaleziona w Gwatemali. Pochodzi z okresu 300 — 600 lat p. n. e.

W 6 tygodni później powtórzyłem doświadczenie w pokoju hotelowym w Nowym Jorku, konsumując grzyby w stanie suszonym. Ich działanie było chyba jeszcze silniejsze.

Tak więc dotarliśmy do tajemniczych grzybów, zsyłających halucynacje. A zaczęło się wszystko od jednej przechadzki po lesie 30 lat temu. Byliśmy niedługo po ślubie, żona ukończyła właśnie swe studia medyczne w Londynie i wybrałiśmy się na urlop do USA. Pewnego dnia, na spacerze po lesistej okolicy Catskill Mountains w stanie New York, żona nagle upadła na kolana, zaczęła odgarniać zarost, mówić coś po rosyjsku i zdawało mi się, że zupełnie o mnie zapomniała. Byłem mocno zaniepokojony i dziwnym zachowaniem. Gdy wreszcie po dłuższym czasie wróciła do mnie, w ręku trzymała pełno dziwnych roślin. Były to jej ulubione grzyby, których nie widziała na oczy przez cały czas pobytu w Anglii. Zapragnęła natychmiast wracać do domu i z pasją zabrała się do przyrządzenia kolacji.

najmniej zapewniają starsi i wytrawni, z którymi miałem przyjemność rozmawiać. A Marivauz też nie był głupi, i wiedział, co dobre.

Po okresie pryncypialności — aktorzy rozprostowują zeszytowane kości w leższym kalibrze scenicznym. Toteż poza Leszkim Stępowiskim, w obu obsadach przedstawienia nie ma słabych punktów. Wolę zresztą nie porównywać i nie podejmować sporu, kto lepszy, żeby nie budzić niepotrzebnych zażaleń. O Halinie Kwiatkowskiej, która po recenzji z Sahy Guirry oblicywała publicznie, że da niżej podpisanemu w mordę, też osobno nie wzmiankuje, choć jest w „Druziej milance” doprawdy niezła. Chciałbym tylko dodać, że w Marii Kościakowskiej, którą w roli komediowej widziałem po raz pierwszy, po prostu się zakochałem, co jej niniejszą — retoryczną — drogą komunikuję.

Stary Teatr: im. H. Modrzejewskiej: Marivauz „Druga pułapka miłości”. Reżyseria: J. R. Bujański. Scenografia: K. Frycz. Muzyka: L. M. Kaszycki. Choreografia: W. Szczuka.

Okazało się, że jak przystało na rasowego Anglosasa, nie miałem pojęcia o grzybach, podczas gdy moja żona, Rosjanka, przepadała za nimi. Ten drobny fakt zaważył na naszym życiu.

Z „godną naukowców powagą” zaczęliśmy dzielić ludzi na mycophobe i mycophile, czyli takich ignoranów jak ja i takich entuzjastów grzybów jak moja żona. Okazało się, że są to do pewnego stopnia cechy narodowe. W naszych dalszych dobrowolnych studiach dowiedzieliśmy się niebawem, że grzyby nieradko były czczone jako święte, że w starożytnej Grecji i Rzymie wierono, iż niektóre ich gatunki były zrodzone przez pioruny. Przekonałiśmy się dalej, że to wierzenie pokutuje do dziś u pewnych ludów na pustyniach arabskich, w Indiach, Persji i Chinach oraz w Meksyku. Grzyby i ich historia stały się naszym hobby.

Wykryliśmy mieszkańców Syberii, którym znane są grzybowe halucynacje, dowiedzieliśmy się, że upajają się nimi ludzie na Borneo i w Nowej Gwinei. W Japonii i Chinach pokazano nam grzyb nieśmiertelności, a w Indiach usłyszeliśmy, iż Budda spożył w czasie swej ostatniej wieczery święty grzyb, który mu pomógł przenieść się w nirwanę.

Korzystając z poparcia i pomocy różnych instytucji naukowych przeprowadziliśmy w Ameryce Środkowej i Południowej szereg badań. Natknęliśmy się na freski i kamienne bóstwa-grzyby sprzed dwóch i trzech tysięcy lat. W ubiegłym roku w naszej kolejnej wyprawie towarzyszyli nam profesorowie Sorbony i słynny uczony prof. Roger Heim, (Ciąg dalszy na str. 4)

Jak długo można budować jedną szkołę

Przed 3 laty rozpoczęto w Jablonce budowę szkoły dla dzieci słowackich. Tempu prac budowlanych było od samego początku tak „zawrotne”, że do tej pory budynek szkolny nie jest jeszcze ukończony i nie jest wskazane na to, aby w bieżącym roku mógł być oddany w użytkowanie.

Co miejscowa ludność mówi o wykonawcy robót — nie trudno się domyślić. I co najgorsze — Orawianie mają rację, bo pomijając już samo „tempo” budowy poważne zastrzeżenia budzi także wykonawstwo robót.

Ponieważ nowotarskie Zjednoczenie Budownictwa Włocławskiego nie gwarantuje terminowego i należytego ukończenia budowy, Komisja Oświaty WRN zwróciła się do Prezydium WRN z wnioskiem o przekazanie budowy w Jablonce innemu wykonawcy. Niewątpliwie Prezydium WRN ustosunkuje się do powyższego wniosku pozytywnie, chodzi jednak o to, aby decyzję podjąć jak najszybciej, bo nowotarskie ZBW już dostatecznie skompromitowało nas w oczach Słowaków. (HK)

Motocykle znacznie ułatwiłyby pełnienie obowiązków

Nas 75 obiektach wydziału oświaty w województwie trwają prace budowlane. Część budynków oddana zostanie do użytku przedszkolaków i młodzieży szkolnej jeszcze w tym roku, pozostałe w terminach późniejszych. Nadzór nad budowami sprawują z ramienia wydziału oświaty WRN inspektorzy nadzoru Zarządu Inwestycji Szkolnych. Każdy z nich ma pod opieką około 8 budów, które powinien oczywiście wzytywać możliwie jak najczęściej. Niestety nie jest to zbyt łatwe, gdy nie rozporządza się żadnym środkiem lokomocji, a obiekty rozrzucone są po całym powiecie. Czy nie byłoby słusne, aby inspektorom nadzoru zabezpieczyć prawo pierwszeństwa w nabyciu motocykli? Na pewno zarówno inspektorom jak i samym budowom wyszłoby to na korzyść. (HK)



Curandera przy pracy.

Nowe gatunki papierosów zapowiada PMT

Krakowska Składnica Wyrobów Tytoniowych poinformowała, że Monopol Tytoniowy wyprodukował względnie zamierza wypuścić na rynek nowe marki papierosów. Do papierosów, które ukazały się już w sprzedaży, należą „Mazury”, zbliżone jakościowo do „Sportów”, ale o szlachetniejszym smaku. W przygotowaniu znajdują się paperysy bezstanikowe marki „Morskie” (cena 23 gr. za sztukę) i tytoń zwany skrętka.

do tej pory różnicy smakowej i większej ich aromatyzacji. Powodem tego postępowania jest fakt, że jakoś papierosów Państwowego Monopoliu Tytoniowego oceniana jest przez zagranicznych ekspertów dość wysoko, a jedną z ujemnych stron jest duże podobieństwo smakowe poszczególnych kategorii.

Poważnym mankamentem w produkcji PMT są braki wizualne. W porównaniu z opakowaniami papierosów zagranicznych nasze wyglądają skromnie i niebądź elegancko. W chwili obecnej poczyniono już zmiany w opakowaniach cygar „Pro Patria” i „El Aliento”. Za tymi wstępnymi zmianami pójdą inne. (mal)

Wybitny kanadyjski historyk przyjeżdża do Polski

Do Polski przybędzie wkrótce wybitny historyk kanadyjski prof. C. R. Hiscocks, wykładowca na uniwersytecie Manitobu w Winnipeg. Jest on autorem m. in. książki o Niemcach zachodnich.

Prof. Hiscocks interesuje się stanem naszych badań niemcoznawczych i zamierza złożyć wizytę zarówno w Instytucie Zachodnim w Poznaniu, jak i Instytucie Spraw Międzynarodowych w Warszawie.



Meksykański rysunek z XVI wieku: Człowiek spożywa święte grzyby. Z tyłu bóstwo przemawiające doń za ich pośrednictwem.

Ludwik Flaszen

Lekcja retoryki

Uroczą komedyjkę. I jakże potrzebna! Wysoce pedagogiczna jest dla nas jej wymowa. Pedagogiczna? Imię Marivauz zrosło się w dziejach literatury teatralnej z pojęciem płochości, zmysłowego rozigrania, podszytego odrobinką wdzięcznego cynizmu salonowego, gdzie wszystko dzieje się półżartem, a półserio. Istotnie, Marivauz jest typowym przedstawicielem epoki schyłkowej, w której kultura dworska Francji przedrewolucyjnej doszła do kresu swych możliwości. Nie przemawiała już szlachetnym kruścem Corneille'a, tonem mocnym i męskim, lecz roziskrzoną płochością rokoka. Pozostał jej bibelotek, drobiazg, miniaturka, której pasterska prostota pokrywała perwersję, przesuf, znużenie.

dych ludzi lamentuje nad swymi miłosnymi nieszczęściami. Jej niedawno zmarł mąż; jego ukochana wstąpiła do klasztoru, ponieważ rodzina chciała ją wydać za innego. I oto nie wiedząc kiedy, tkliwe lamente obójga przestoczyły się w kokieterię, w narzędzie gry miłosnej. Miłość triumfuje nad bólem, instynkt nad moralnością, samo Życie nad wszelką problematyką wewnętrzną. Cóż za płochość, coż za namiętność, coż za — by przybrać mię podstarzałych moralizatorów — cynizm! Ale tak to chyba u Marivauz jest. Można biadolenia bohaterów wziąć w pełni serio — i będzie to czułościowa retoryka nie do zniesienia. Pedanteria i fałsz zabrzmiąłyby ze sceny. Dobrze, że reżyserski krakowski przedstawienia potraktował je tylko namiętnie. I ukiął, jak wzajemnie poplukiwania nad nieszczęściami

służą magnetyzmowi serc; są jak pióra, w które Amor przewrotnie wyposaża swoje strzały.

Pozostają konwencje słowne. Tak, to jest rokoko. I zarazem współczesne ukazanie rokoka od podszewki. A uczucia? Ach, są zapewne szczerze. Nie pytajmy tylko o ich głębię i wiecznotrwałość. Gdyby Margrabini po raz wtóry pozostała wdową, nie dalbyśmy głowy za to, czy i po raz wtóry nie zdobywałaby jakiegos nowego kawalera — lamentami nad stratą pierwszego. I kochałaby go równie szczerze i namiętnie. W tej erotyce, zmysłowej i niskorkowej, zawiera się jak gdyby przeczuć historycznego kryzysu. „Kochajmy się, bo nie wiemy, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie” — mocna by sparafrasować znane powiedzenie Beaumarchais.

I jakież, wyjaskrawwszy „cyniczne” treści „Drugiej pułapki”, mówić o jej pedagogiczności dla nas wymowie? Podobieństwo sytuacji: też poczucie kryzysu. Żyć, żyć ile się da, bo diabli wiedzą, co przyniosą najbliższe dni, nic

nie wiadomo, nie ma nic trwałego. Jeśli to nie myśl świątowa, to w każdym razie instynkt większości młodego pokolenia. Pokolenia, którego filmem jest „Przed potopem”, którego pisarzem jest Hlasko. Szuka ono mocnych wrażeń, zapomnienia, odurzenia. Rzecz jasna, najpopularniejszą formą takich doznań jest erotyka. Młodzi ludzie — częściej niż to dawniej bywało — poczynają sobie dość dzieł przed czasem. Ale jak latwutko i prosto to idzie! Zadnej kultury flirtu, żadnej dialektyki psychologicznej, żadnego wysiłku wewnętrznego, któryby, zmierzając do celów instynktu, bogacił zarazem Ducha.

I tu pedagogiem może być — Marivauz. Prowadziłbym nań młodzież w wieku przedmaturalnym, wycieczki szkolne z prowincji. I wszystkich, dla których te rzeczy to jak splunąć. Niech się uczą gry, szermierki, cwey cudownej retoryki, w którą przebiera się pleć, by ośnić otoczenie. Więcej retoryki, młodzieży, więcej retoryki, bo to — przysięgam — zabawniej, wdzięczniej, bogaciej! Tak przy-



Rozmówki chłopskie pt. Socjalistyczne daleko

Co wam powiem, to wam powiem. Picassa rozumiem, Pignona rozumiem, ale tych tasiemców to nam nie trzeba.

— E! Co wy też godota! —
— A propos Godota, znacie te sztuki, „cekalaj na Godota”; to je fajna sztuka, cisty egzystencjalizm...
— A bedziecie to w spoldzielczej swietlicy wystawiac?

— E! Wicie — u nas we wsi sa trzy partyje. Przewodniczacy to by chcial wystawic Zirodu lebo onego Anuja, a sekretarz partycji mowi: „ni, nam potrza sztuki narodowej i kazuje wystawic Gombrowicza. A najgorzej to jest ze ksiedzem. Ten ci zebrał wszystkie dzieuchy ze wsi i mowi: — Trza Moriaka i na scenę przerobic i wystawic. I badz ze tu kumie mądry z ona kulturą i perwersją...
— U nas to jeszcze gorzej. Przyjechali plastycy z Krakowa dekurawac swietlice i wicie co zrobili?! Cysty kapizm! Jak to przewodniczacy obacy, jak sklon, co wy se myslicie — pado — tak to se moziecie gdzie na indywidualnym. A tu na spoldzielcym, to by mi sie zdalo tak bardziej abstrakcyjnie taka wicie plastyka muzyczna, rytmiczna...
Dla mnie sie muzyka zaczyna od tych no... dodekafonistow. A najbardziej to sie lubuje w cnej syntetycznej...
— E, kumie, wyście to taki snob. Mowicie o tej muzyce syntetycznej, a jak przejsc kole wasej chatupy, to nic ino ciegciem Bach i Bach...
— E, babka slucha — wicie — stare pokolenie...
— A mowiliscie, co ona glucha...?
— E, kumie, mowicie jak ten dedaista...

ANDRZEJ BURSA

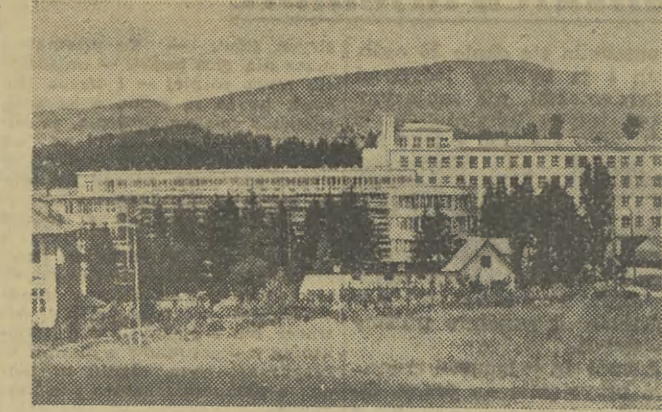
To dwa najwazniejsze wydarzenia, które wplynely decydujaco na losy naszego miasta.



Znana historia zwyciestwa Kraksa nad smokiem. Na cześć radości, która zapanowała wtedy w grodzie wawelskim urządzamy do dziś „Dni Krakowa”.



Na cześć owego tragicznego zdarzenia (które to zdarzenie widziecie na rysunku) przez całą dobę co godzinę odzywa się hejnał z wieży Mariackiej. Podziwiany, jak wiadomo, przez cały świat.



Na marginesie

uroczystości jubileuszowych

W dniach od 28 do 30 bm. Rabka obchodzi 100 rocznicę wydania pozwolenia na otwarcie zakładu kąpielowego i podniesienia jej do rangi uzdrowiska.

Dla uczczenia tej lokalnej uroczystości powołano komitet obchodu stulecia pod protektoratem ministra zdrowia. W skład komitetu weszło sporo ludzi, którzy toczą ostatnio ostry bój na froncie walki o należytą eksploatację rabczańskich źródeł mineralnych.

A trzeba pamiętać, że są to źródła jedne z najsilniejszych w Europie. Solanki jodo-bromowe o wysokich wartościach leczniczych i wspaniałej, bezwietrznej klimacie czynią z Rabki prawdziwy skarbnik dla lecznictwa. Dodajmy do tego jeszcze jej malownicze położenie, dogodną sieć komunikacji i bliskie sąsiedztwo bogatego w borowinę torfu, a otrzymamy pełny obraz jej walorów.

Kąpiele solankowo-jodo-we, solankowo-gazowe, borowinowe, pijalnia wód mineralnych, inhalacje — oto bogaty wachlarz rabczańskiej terapii tak skutecznej w przypadkach chorób stawów, krzywicy, anemii, stanów zapalnych, niedomogi serca, skaz wysiękowych i limfatycznych, alergii i wielu innych schorzeń, szczególnie schorzeń wieku dziecięcego. Łagodny klimat wśród ieszistych wzgórz stwarza znów doskonale warunki do leczenia gruźlicy.

I to ostatnie przeważało w obecnej ocenie Rabki jako miejscowości kuracyjnej. Na rozwój sanatoriów przeciwgruźliczych bowiem położono teraz główny nacisk, zaniebując eksploatacją cennych źródeł. Fama Rabki — raj dla dzieci przemieniła się w pełną obaw opinie miejscy zagruźliczonego. Coraz mniej rodzin wysyła tam swe chore dzieci, o ile w grę nie wchodzi płuca. Co raz mniej osób korzysta z wartościowych wód. Spada gwałtownie krzywa leczenia balneologicznego.

A równocześnie odzywają się głosy uczonych: ostrożnie z tą gruźlicą! W Rabce jest jod, a to sąsiedztwo w tym wypadku nieporównanie podobny do rabczańskiego można znaleźć gdzieindziej i z po-

wodzeniem leczyć tam gruźlicę, rabczańskie źródła solankowe nie mają sobie równych!

Serce zamiera na widok rosnącego zaniedbania Rabki. Kilkanaście dużych sanatoriów i eleganckie wille w centrum stanowią reprezentacyjną część uzdrowiska, ale gdy zapytasz się w uboczne ulice, ugrzęziesz w błocie, ujrzysz niszczone stare domy, walące się płoty, butwiejące balkony i werandy.

Szerzy się tam też epidemia alkoholizmu. W drugi dzień Wielkiejnocy w południe opodal kościoła, w którym kilkanaście par brało ślub, połała się krew, a wieczorem wśród pijackich okrzyków telefonistka z lękiem podążyła do pracy.

*

W dniach jubileuszu otwarta będzie w pijalni wód mineralnych wystawa obrazująca Rabkę wczoraj, dzisiaj i jutro. Mamy nadzieję, że wystawa ta odświeży realne oblicze Rabki dziś i wskaże jej możliwości na przyszłość, a ogólnopolska konferencja balneologiczna przyczyni się do lepszego zrozumienia prawdziwych wartości tego uzdrowiska.

Należy się to bogatej a opuszczonej jubilatce. Czeka ją na nią tysiące chorych dzieci, dla których teraz nie ma tam odpowiedniego miejsca. (db)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Stanisław Kozłowski, Jaworzno (1084). Kursy spawania elektrycznego prowadzi Zakład Doskonałości Rzemiosła, Kraków, ul. Dietla 38. Kurs trwa 3 miesiące, opłata za kurs wynosi 600 zł. O rozpoczęciu kursu zawiadamia każdorazowo wyżej wspomniany Zakład, z którym należy skontaktować się — w wypadku Pana — pisemnie.

T. Makulski, Kraków (1072). Uwagi o zanieczyszczeniu pieczywie radzymy wpisać do książki życzeń i założyć sklep.

Jan Cmyr, Kraków (734). Prosimy o podanie dokładnego adresu (nr domu lub punktu usługowego) bowiem nie wiemy, której placówki dotyczy opisana przez Pana sprawa.

M. K. Kraków (761). Przesłane nam uwagi, dotyczące nieścisłości w rozkładach jazdy umieszczonych w „Orbisie” przekazaliśmy kierownictwu tegoż przedsiębiorstwa.

Maria Kasperkowa, Kraków (753), Bronisława Kromka, Kraków (1006), Włodzimierz Dużyk, Kraków (1018), K. Chodniewicz, Kraków (1003). Interweniuje.

Krzyszyna Glińska, Nowy Sącz (905). Sprawy Pani przekazaliśmy do Wojewódzkiego Zarządu Ubezpieczeń Społecznych, Kraków, Pędzichów 27. O wyniku interwencji powiadomimy.

Jan Sordyl, Kęty (969). Uwagi Pana, zawarte w liście do redakcji, przekazaliśmy Centrali Rolniczych Spółdzielni w Warszawie — do wyjaśnienia sprawy.

Jadwiga Markuszewicz, Kraków (1024). Interweniuje.

Z. R., Kraków (1017). Czynnikiem kompetentnym w poruszanej przez Pana sprawie jest Wydział Zdrowia Prez. MRN w Krakowie, do którego też skierowaliśmy odpis listu

Kiedy dowiemy się, czy Pan Twardowski mieszka na drugiej półkuli Księżyca

Sztuczny satelita może podglądać tajemnice swego starszego brata

W artykule zamieszczonym ostatnio na łamach „Izwestii” A. G. Karpieńko, sekretarz naukowy międzyresortowej komisji do spraw podróży międzyplanetarnych przy Akademii Nauk ZS R, pisze, że, „jak wykazują obliczenia, opierając się na tym, czym obecnie dysponuje technika w dziedzinie źródeł energii... można nie tylko zapobiec zniżeniu się sztucznego satelity Ziemi, lecz także zmusić go aby mniej więcej w ciągu roku zbliżył się do Księżyca”.

Karpieńko zwraca uwagę, iż sztuczny satelita okrążający Ziemię poza atmosferą nie będzie potrzebował, aby oddalić się od naszej planety, silników o olbrzymiej mocy. Satelita, wywindowany na wysokość ponad 1.000 km, ma już za sobą przeprawę z najgroźniejszym przeciwnikiem — z ogromnym przyciągnięciem Ziemi. Dlatego też nawet słabe źródło energii (byłe długotrwałe) będzie wystarczające do tego, by spowodować oddalenie się satelity od naszej planety. „Sztuczny księżyc” który zdaniami Karpieńki mógłby być napędzany fotobateria (wytwarzająca energię elektryczną z energii promieni słonecznych), krążyłby wówczas po rozwijającej się spirali, i zataczając powoli lecz nieprzerwanie coraz większe kręgi, zbliżyłby się po jakimś czasie do Księżyca.

„Następnie — pisze Karpieńko — jeśli będziemy tego pragnęli, kierowany z Ziemi drogą radiową sztuczny satelita naszej planety może zamienić się w sztuczny satelitę Księżyca, przeprowadzić pomiary i badania obszarów okołoksiężycowych, a także dokonać zdjęć nigdy niewidocznej z Ziemi drugiej półkuli „srebrnego globu”. Wyniki obserwacji przekazałby sztuczny satelita na Ziemię drogą radiową.

Jak Amerykanie będą obserwować swego sztucznego satelitę Ziemi

Amerykański komitet kierujący przygotowaniem do wypuszczenia sztucznych satelitów Ziemi oznajmił, iż zamierza przeszkolić w USA około 4.000 obserwatorów i obsadzić nimi 200 stacji, z których za pomocą teleskopów i lornetek śledzić się będzie bieg „sztucznych księżyców”.

Według informacji agencji United Press, pierwszy amerykański sztuczny satelita, który zostanie wypuszczony mniej więcej wiosną przyszłego roku, najprawdopodob-

niej nie będzie wyposażony w instrumenty pomiarowe. Jednakże w następnych „sztucznych księżycach” naukowcy amerykańscy umieszczą przyrządy mierzące temperaturę, ciśnienie powietrza, natężenie promieniowania kosmicznego itp.

Amerykanie zapowiadają, że ich „sztuczny księżyc” — kulę o średnicy około 50 cm — będzie można ujrzeć przez zwykłą lornetkę a nawet go-

łym okiem o świecie oraz o zmierzchu, gdy będzie oświetlony „pierwszymi” i „ostatnimi” promieniami Słońca.

*
Japończycy wypuszczą 80 rakiet.

*
Naukowcy brytyjscy wysyłać będą swe rakiety na wysokość 110—130 km. Miejscem startu rakiet angielskich będzie Wielka Brytania oraz Australia.

Na tropie indiańskich tajemnic

(Dokończenie ze str. 3)

dyrektor muzeum przyrodniczego w Paryżu. Celem tej wyprawy było zebranie grzybów powodujących halucynacje i zabezpieczenie ich dla hodowli doświadczalnej. Nie było to rzeczka łatwa. Mieszkający na odludziu Indianie niechętnie widzą u siebie białą twarz, a tajemnice świętych grzybów stanowią sekret tylko niewielkiej garstki wtajemniczonych.

Poznaliśmy 7 gatunków cudownych grzybów, z tego sześć dotychczas w Europie niespotykanych i stanowiących nie lada zagadkę. Na razie stwierdzono tylko, że nie zawierają one żadnego ze znanych nam

narkotyków. Są prawdopodobnie dla zdrowia zupełnie nieszkodliwe (nasza pierwsza curandera spożywa je od 35 lat) i nie posiadają też własności leczniczych, mimo, iż Indianie odwołują się do ich działania w każdym wypadku; gdy ktoś zachoruje, ukradną komuś ośia lub też rodzina ciekawa jest losów oddalonego bliskiego — grzyby są lekarstwem, mają wskazać złodzieja lub też spełnić rolę poczty. Oczywiście istnieją specjalne recepty odpowiedniego ich mieszania.

Le llevan ahi donde Dios esta — one przenoszą nas tam, gdzie Bóg przebywa — mówią z szacunkiem i lękiem Indianie. (db)



Sue Burges jest jedną z wielu stenotypistek w Londynie. Codziennie jak tysiące jej koleżanek przez ileś tam określonych godzin chwytają słowo na papier i pilnie stukają na maszynie. Smukła, 22-letnia Sue postanowiła jednak urozmaicić sobie to szare codzienne życie, wobec czego zapisała się na kurs pilotażu i skoków spadochronowych. Skacze często i odważnie, prosto... do morza. Nie ma nic miłszego jak wprost z powietrza spaść na szklaną i chłodną tafle wody. To dopiero daje pełne odczucie od przyziemnych spraw! (db)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

SPAWACZY i MONTERÓW c. o. przyjmie od zaraz Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych Budowy Nowej Huty, Kombinat, barak 30 (dojazd tramwajem nr 5). K-3226

Praca
POTRZEBNA zdolna siła do sprzedawania lodów — Kraków, Sarego 12 m 3 (w ogrodzie). 13752-g

Nauka
ILUSTRACJONISTA korespondencyjnie udziela lekcji ciekawych sztuk magicznych. Dokładne pouczenie 12 eksperymentów — zawiera zeszyt pierwszy — 30 zł. Adres: Jan Ravian — Jabłoński Kraków 1, skrytka pocztowa 133. 14049-g

Matrymonialne
DYSKRETNE i szybko — kojarzy małżeństwa — „USŁUGA” Kraków, Rynek Główny 34, telefon 590-46. Biuro czynne od godz. 14—18. 13964-g

WDOWIEC, poważny, robotnik pozna wdowę stałą w wieku do 40 lat, może być z dzieckiem. Cel matrymonialny. Oferty — 13863 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Lokale
„USŁUGA” Kraków, Rynek Główny 34 — dysponuje mieszkaniami w Katowicach, Tarnowie Zakopanem, Krynicy, Bydgoszczy i Wrocławiu do zamiany na mieszkania w Krakowie oraz poszukuje mieszkań zamiennych w Warszawie i Katowicach. 13966-g

Sprzedaż
ROWER męski, używany, (w dobrym stanie) sprzedam. Nowa Huta C.33, bl. 23a, m. 20. 13966-g

SAMOCHÓD DKW F-7 (w bardzo dobrym stanie), — sprzedam. — Kraków, ul. Grottgera 1, (róg al. Słowackiego), garaż, od godz. 17—19. 14127-g

Nieruchomości
„USŁUGA” Kraków, Rynek Główny 34, telefon 590-46 pilnie poszukuje domków jednorodzinnych, will, kamienic, parcel budowlanych oraz gospodarstw rolno-ogrodniczych. 13602-g

Różne
WIZY przejazdowe i do celowe w ambasadach i przedstawicielstwach w Warszawie załatwia szybko „USŁUGA”. — Kraków, Rynek Główny 34, telefon 590-46. 13968-g

PRACOWNIA analiz wykonuje szybko wszelkie analizy lekarskie w godzinach od 15—18 Nowa Huta, Osiedle B-31, blok 11 — (przełęczka), telefon 410-36. 13981-g

ZARZĄD ZIELENI MIEJSKIEJ posiada do sprzedaży ROZSADY KWIATÓW

na kwiatniki i balkony (begonia, szalwia, petunia itp.), które można nabyć w gospodarstwie kwiatowym przy ul. LUBICZ 23 i w Nowej Hucie, przy ul. Klasztornej 60.



Barbara Lerczak-Janiszewska występująca w meczu lekkoatletycznym Polska-CSR, na pewno zdobędzie dla naszej narodowej reprezentacji punkty, w spotkaniu ze swymi czechosłowackimi rywalkami.

ECHO SPORTOWE

Na miejsca... Gotów... Start!



Dzisiaj krakowianie będą dopingować najlepszych lekkoatletów CSR i Polski

W ostatniej chwili zgłoszono do reprezentacji Marysię Kusion

STRZAŁEM startera wypuszczającego zawodników do biegu na 110 m ppi rozpoczyna się w dniu dzisiejszym o godz. 17 zmagania najlepszych lekkoatletów Czechosłowacji i Polski. Obserwowaliśmy wczoraj naszych gości na treningu. Skobla po kontuzji nie jest w rekordowej formie, ale rzucając na „pół gazu“, popchnął kulę chyba trzydziście razy ponad 16,50 m. Dla Zatopka obszar stadionu był za mały, ale Emil powetował to sobie biegiem na krakowskich Błoniach, oraz nad Rudawą. Dyskobole Merta i Czihak „pozwolili“ sobie na treningu na rzuty w granicach 50 m.

REPREZENTACJA Polski ma podobno trudności ze składem. Mówi się o absencji Ożoga i Michalakowej. Do wczoraj nie powrócili jeszcze z Belgradu Lewandowski, Orzywiał i Proške. Może jednak spóźniali się i niektórzy podobno przemęczeni staną dzisiaj na starcie.

O składzie obu drużyn, możliwościach poszczególnych zawodników, pisaliśmy już poprzednio. Mamy nadzieję, że reprezentanci Polski potraktują poważnie ten start, będą walczyć ambitnie i rozstrzygną spotkanie na swą korzyść, rewanżując się za poniesioną porażkę dwa lata temu w finale, różnicą 4 pkt.

Dzisiaj będziemy oglądać konkurencje: 100 m i 4x100 m kobiet i mężczyzn, 1500 m, 5 km, 400 m mężczyzn, skok w dal i oszczep mężczyzn, tyczkę, młot, oraz skok wzwyż kobiet. Jutro zawody rozpoczyna się również o godz. 17. W tym dniu przeprowadzone zostaną konkurencje: 200 m i 800 m kobiet i mężczyzn, 4x400 m, 400 m ppi, trójskok, 10 km., 3 km z przeszkodami, skok wzwyż, pchnięcie kulą i rzut dyskiem mężczyzn, skok w dal, pchnięcie kulą i rzut dyskiem kobiet oraz rzut oszczepem kobiet.

Punktacja meczu: za pierwsze miejsce 5 pkt., drugie 3 trzecie 2, czwarte 1. Sztafety: 5,2.

W dniu wczorajszym w ostatniej chwili kierownictwo polskie wprowadziło do reprezentacji Marysię Kusion, która pobiegnie na 200 m. Postanowiono też, że zamiast Kopyty wystąpi Radziwonowicz, a Ożoga zastąpi Mazur. Czechosłowacy ostatecznie zgłosili Jungwirtha na 300 m i Skobla do pchnięcia kulą. Losowanie torów i miejsc wypadło szczęśliwie dla Polaków. Sztafety wylosowały następujące tory: mężczyźni 4x100 m tor 2, a CSR — 3. 4x400 m Polacy tor pierwszy, CSR tor drugi. Sztafeta 4x100 m kobiet pobiegnie na torze drugim, a CSR na trzecim.

W. WARCHAŁOWSKI

Kapitanat PZPN ustalił skład reprezentacji Polski na mecz z Finlandią 5 lipca

DO HELSINEK wyjadą: Szymkowiak, Mashelli, Korynt, Woźniak, Zientara, Gawlik, Pohl, Jankowski, Kempny, Z. Szarzyński, Baszkiewicz.

W rezerwie: Stefaniszyn, Grzybowski i Nowak.

Mistrz Polski w rugby — AZS AWF W-wa. rozegrał pierwsze spotkanie międzynarodowe ze Spartakiem Gottvaldovo CSR. Jak widać, gra była emocjonująca...

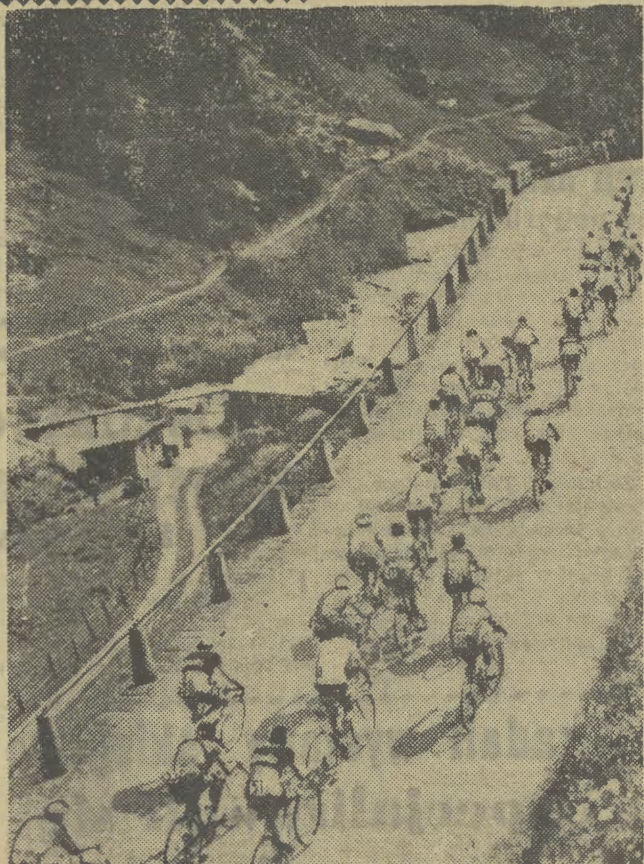


Mimo porażek

szczypiornistki w Bratysławie zostały pozytywnie ocenione

W DNIACH 22—23 VI w Bratysławie (CSR) odbył się międzynarodowy turniej w piłce ręcznej drużyn 7-osobowych kobiet. Startująca w nim reprezentacja Krakowa zajęła

Doroczny wyścig kolarski Dookoła Szwajcarii prowadzi pięknymi trasami, biegnącymi pomiędzy malowniczymi górami, jak np. widoczna na zdjęciu okolica miejscowości Wassen.



ostatnie, szóste miejsce. Z suchych wyników jakie przyniosła prasa, sprawa wyglądała tragicznie. Wiemy przecież, że Kraków jest jednym z najsilniejszych okręgów w Polsce, że 7 zawodniczek Cracovii gra w reprezentacji kraju, co widać z przyczyniły się na tak przykrą porażkę? Z pytaniami w tej sprawie zwróciliśmy się do trenera zespołu, p. E. Surdyki.

Są dwie główne przyczyny — zaczyna nasz rozmówca — dla których drużyna Krakowa nie odegrała w turnieju żadnej roli. Pierwsza to brak kondycji, a druga — to za krótki okres czasu na przedstawienie drużyny z piłki ręcznej 11-osobowej na 7-osobową. Podczas gdy tak w CSR, w Austrii i na Węgrzech trwają rozgrywki ligowe „siedmiczki“, my skończyliśmy 1 rundę 11-tki. Zawodniczki mają też przesyty piłki, a co za tym idzie, nie przykładają się do treningów i stąd braki kondycyjne. Wszystkie spotkania w Bratysławie przegraliśmy z powodu słabej kondycji. Już po 10 min. każdego spotkania zespół rozklejał się i mimo że grał ładnie dla oka, nie miał siły, by w odpowiednim momencie „przycisnąć“ i oddać celny strzał na bramkę przeciwnika.

Mimo porażek, Kraków zdobył sobie uznanie w oczach fachowców i prasy. Np. „Poniedziałek“ z 24. VI. napisał, że byliśmy najlepszą technicznie i taktycznie drużyną zagraniczną. Otrzymałyśmy poza tym zaproszenia na podobne turnieje do Budapesztu — 8—12. VIII. i Trnavy (CSR) 22—24. VIII. Jest więc okazja do rewanżu i jestem pewien, że sukcesami w tych turniejach zetrzymamy z naszego konta plamę bratysławskich porażek.

W telegraficznym skrócie

WCZORAJ w czasie akademickich mistrzostw Polski w siatkówce, męska drużyna Krakowa wygrała z Częstochową 3:1, Łódź z Poznaniem 3:0, a AWF—Wrocław 3:1. Wśród kobiet Poznań pokonał Łódź 3:0, a Białystok przegrał z Gdańskiem 1:3, AWF—Wrocław 3:0.

CZWARTY etap Wyścigu Kolarskiego Dookoła Warmii i Mazur, wiodący z Olsztyna do Elbląga (200 km), wygrał Jankowski z Gwardii W-wa przed Trochanowskim — obaj w czasie 5,37,9 godz. Przewodnikiem wyścigu jest obecnie Gęszka.

W KOLEJNEJ grze w Wimbledonie para Skonecki—Lic's przegrała ze Szwedami — Davidssonem i Schmidtem 4:6, 1:6, 1:6.

W SOFII polscy koszykarze ponieśli nową porażkę z Jugosławią 67:68 (39:31).

CHOJNACKI z Warszawianki wygrał IV etap Wyścigu Kolarskiego po Ziemi Koszalińskiej, przejeżdżając trasę 110 km z Wałcza do Miastka, w czasie 3,14,58 godz. Leaderem wyścigu jest w dalszym ciągu Cierajewski.

DZIŚ rozpoczyna się doroczny wyścig kolarski Dookoła Austrii, w którym bierze udział kilka reprezentacji państwowych. Polacy jadą w składzie: Bugalski, Chwiendacz, Czarnecki i Kowalski.

PO VIII, przedostatnim etapie regat żeglarskich Warszawa—Gdańsk, przodują w poszczególnych klasach: „Omega“ — Rubinkowski, „Finn“ — Szlosser, „Sionka“ — Maliszewski, „Pirat“ — Michałski, „Olimpijki“ — Pawelski i „12 szarpie“ — Barański.

Ciekawostki

JAK doniosła ostatnio prasa śląska, w Rybniku powstał Polski Związek Piłki Palantowej. Na razie związek działa na miejscowym terenie, być może jednak wkrótce Ślązacy znajdą naśladowców i w innych miastach. A co ła to krakowscy miłośnicy tej gry?

DOTYCHCZAS w Polsce piłkę nożną uprawiali właściwie tylko mężczyźni. Ostatnio jednak w Gorzowie Wielkopolskim powstała również kobieca drużyna piłkarska. Ciekawe, z kim będzie ona rozgrywała spotkania, wobec faktu, że jest chyba jedyną tego rodzaju drużyną w Polsce?

W TRADYCYJNYM marszu ze Strassburga do Paryża, długości 522 km, brało w tym roku udział 29 osób, jednak tylko 14 przekroczyło tzw. „granicę snu“. Marsz ten trwa zwykle ok. 70 godz., natomiast „granicę snu“ przypada ok. 40-tej godziny.

Dokąd pójdziemy?

Dziś

LEKKOATLETYKA
Godz. 17. Stadion 1a. Cracovii:

CSR—Polska (Spotkanie międzypaństwowe zespołów kobiecych i męskich)
PIŁKA NOŻNA
Godz. 18.30. Boisko Cracovii:
Naprzód Lipiny—Cracovia (Spotkanie o mistrzostwo II ligi)
Godz. 18.30. Stadion WKS Wawel:
Concordia Knurow — WKS Wawel (Spotkanie o mistrzostwo II ligi)

Jutro

LEKKOATLETYKA
Godz. 17. Stadion 1a. Cracovii:

CSR—Polska (Spotkanie międzypaństwowe zespołów kobiecych i męskich)

PIŁKA NOŻNA
Godz. 10. Stadion Wisły:
Stal Sosnowiec—Wisła (Spotkanie o mistrzostwo I ligi)

KS Dębnicki—Wanda (Spotkanie o mistrzostwo ligi okręgowej)

SZERMIERKA
Godz. 8. Sala WKKF-u:
Poznań—Kraków (Spotkanie międzymiastowe z udziałem czołowych szermierzy polskich)

(ks)

Miss Hook okazała się szczupłą, dyskretnie podmalowaną osobą w nieokreślonym wieku, zapewne między trzydziestką a czterdziestką. Rozmowa zaczęła się oczywiście od stwierdzenia, że pogoda jest fatalna, że mgła jest bardziej gęsta niż rano, ale może jutro nareszcie niebo się rozjaśni, chociaż równie jest prawdopodobne, że będzie padał deszcz.

Przy pieczętem Jarrell dowiedział się, że pannę Hook podwieźli samochodem znajomi. — Całe szczęście, bo inaczej trudno by mi było dostać się od pościu po błocie — wyjaśniła.

Na pozór robiła wrażenie osoby poprawnie obojętnej na wszystko, co nie dotyczy jej obowiązków, jak przystało na sekretarkę. Ale Jarrell zauważył, że czasami rzuca w jego stronę ukradkiem ciekawe spojrzenie, skoro sądzi, że on tego nie widzi.

Gdy dziewczyna, która według zdania pani Johnson nadawała się tylko do pielienia klombów, chciała podać czarną kawę, miss Hook odesłała ją do kuchni:

— Postaw tacę, sama się tym zajmę — powiedziała, a gdy służąca wyszła, miss Hook dodała:

— Ellen zawsze wylewa na spodeczki. Ale może wolałby pan wypić kawę w gabinecie? Mr. Barrett zawsze pije ją przy kominku.

Jarrell znów musiał zdobyć się na uprzejme zapewnienie, że chętnie wypije kawę w jadalnym i w ogóle nie chciałby sprawiać zbyt wiele kłopotu swoją osobą, na co ona z kolei oświadczyła, że bardzo jej miło i dodała kilka grzecznych słów, jakie mówi się zwykle pod adresem gościa, chociażby się pragnęło pozbyć się go jak najprędzej.

Zaledwie wstali od stołu, w gabinecie zadzwiecał telefon. Miss Hook poszła go odebrać. Kroki jej były starannie odmierzone jak chód dobrze naoliwionego zegara. Dziwna rzecz — pomyślał Jarrell — jak inaczej chodzi rutynowa biurowa, a inaczej na przykład, studentka oksfordzkiego

M. Adoğan PORWANIE W MGLE

college i jeszcze inaczej kobieta, która idzie do modniarki, żeby kupić nowy kapelus. Nie zdążył jednak określić jeszcze, na czym polega różnica, gdy miss Hook stanęła w progu gabinetu.

— Pan Barrett prosi pana do telefonu, mr Jarrell — rzekła urzędowo bezbarwnym głosem.

Jarrell przeszedł do gabinetu i podniósł słuchawkę.

— Halo — zapytał — czy to ty, Bobie?

— Tak, to ja — rozległ się głos Barretta. — Nie mogę dzisiaj wrócić i chciałem się upewnić, czy ci niczego nie brakuje.

Jarrell oświadczył, że jest mu doskonale, lecz byłoby jeszcze lepiej, gdyby mógł wypalić fajkę przy kominku razem z przyjacielem.

— Niestety nie da się to zrobić ani dziś, ani zapewne i jutro — odparł Robert głosem, w którym dzwijało zdenerwowanie. — Sytuacja jest poważniejsza niż myślałem.

— Co się stało właściwie? — spytał Roy i natychmiast pożałował niedyskretnego pytania.

Nastąpiła chwila milczenia, po czym odezwał się Robert:

— Trudno o tym mówić przez telefon. Ale mam do ciebie prośbę: czy nie zechciałbyś przyjechać jutro do Londynu? Muszę koniecznie z tobą pogadać. Frzyślalym po ciebie rano samochodem, ty do Londynu samochodem. Będziecie przejeżdżać obok mego biura, podrzucę ją tam, a potem Smith

o telefonie Sybilli. Nie mówiłeś jej pewno o tym?

5) — Oczywiście, że nie.
— To dobrze. Im mniej plotek, tym lepiej. Zresztą nie chcę bynajmniej twierdzić przez to, że miss Hook jest plotkarka. Gdybym był tego zdania, nie byłaby moją sekretarką. Czy możesz spełnić moją prośbę i przyjechać?

— Przyjadę, kiedy zechcesz.

O której można po ciebie przysłać? Wolałbym jak najwcześniej. Nie gniewaj się, stary. Kiedy pogadamy, zrozumiesz.

— Sam wyznacz godzinę. Jeśli ci to dogadza, mogę jechać chociażby zaraz, nie czekając do rana.

Na chwilę zapadło milczenie, jakby Barrett się namyślał.

— Nie — rzekł wreszcie — to już niczego nie zmieni. Jeśli można, Smith zajędzie po ciebie o siódmej rano.

— Doskonale, w ten sposób między ósmą a dziewiątą będę pewno u ciebie na St. Peter's Road.

— Wolałbym — Robert jak gdyby się zająknął — wolałbym spotkać się z tobą na mieście. Zjemy razem śniadanie i porozmawiamy swobodnie. Może u mnie w klubie? O tej porze będzie pustoc.

Chociaż Jarrell nie wiedział, co właściwie zaszło, rozumiał, że obecność zdenerwowanej Sybilli utrudniłaby im rozmowę.

— Powiedz mi Hook — dodał Barrett, — że jutro nie będzie mi potrzebna, a dalszy ciąg rachunków odłożymy na później. Może na mnie nie czekać w Meadows. Niech lepiej wróci do Londynu i załatwia bieżące sprawy biurowe. W razie czegoś nagłego wie, gdzie dać znać. Zresztą poproszę ją do telefonu raz jeszcze, gdy skończymy rozmowę. Sam jej dam dyspozycję. Jeżeli nic nie masz przeciwko temu, mogłaby zabrać się z tobą do Londynu samochodem. Będziecie przejeżdżać obok mego biura, podrzucę ją tam, a potem Smith

podwiezie cię do klubu. (Ciąg dalszy nastąpi)

